

*Stanisław Marian Zajączkowski*

**UZUPEŁNIENIE DO ARTYKUŁU O LOKACJACH OSAD WIEJSKICH  
NA PRAWIE NIEMIECKIM W DAWNYCH POSIADŁOŚCIACH  
PABIANICKICH NALEŻĄCYCH DO KAPITUŁY KRAKOWSKIEJ**

Kiedy w 1992 r. ukazał się pierwszy tom regionalnego pisma „Pabianiana” wydawanego przez radę miasta Pabianic, Oddział Łódzki PTH i Towarzystwo Przyjaciół Pabianic, fakt ten, jako wieloletni badacz przeszłości dawnej prowincji łęczyckiej, późniejszych ziem, następnie województw, łęczyckiej i sieradzkiej, powitałem z zadowoleniem. Pojawiło się bowiem nowe czasopismo o charakterze naukowym, poświęcone przede wszystkim dziejom miasta Pabianic oraz jego bliższej i nieco dalszej okolicy. W składzie Rady Programowej znaleźli się m. in. badacze zatrudnieni w Instytucie Historii UŁ, co – jak wolno sądzić – miało zapewnić nowo powstałemu pismu odpowiedni poziom naukowy. Nic więc dziwnego, że postanowiłem nawiązać współpracę z „Pabianicianami”, ponieważ w swoich dotychczasowych badaniach nieraz, w niewielkim co prawda stopniu i raczej ubocznie, zajmowałem się bądź to wszystkimi dobrami kapituły krakowskiej obejmującymi też miasta Pabianice i Rzgów oraz szereg okolicznych osad wiejskich, bądź to poszczególnymi punktami osadniczymi wchodzącymi w ich skład. Ponieważ od dość dawna interesowałem się sprawą lokacji, głównie wsi, choć częściowo i miast, łęczycko-sieradzkich na tzw. prawie niemieckim, dlatego też złożyłem redakcji „Pabianiana” ofertę, która została przyjęta, opublikowania tam artykułu dotyczącego zasygnalizowanego w tytule zagadnienia. Ukazał się on w t. 3 „Pabianiana” z datą 1995 r.<sup>1</sup> Niestety w wydany tekście natrafiłem na różnego rodzaju usterki, np. błędy literowe, opuszczenia słów czy większej części jakiegoś zdania. Przeglądając wydrukowany tekst zauważyłem, iż w przypisach ktoś dokonał również pewnych skreśleń, które nie były uzgadniane ze mną. Nie otrzymałem też do korekty egzemplarza swojego artykułu, wskutek czego nie mogłem

<sup>1</sup> S. M. Zajączkowski, *Lokacje wsi na prawie niemieckim w dobrach pabianickich kapituły krakowskiej*, „Pabianiana” 1995, t. 3, s. 27–43. Jak się wydaje prawidłową datą wydania tego tomu winien być rok 1996.

umieścić w nim przygotowanych uzupełnień pewnych zagadnień nowszą literaturą przedmiotu. Dotyczy to m. in. polemiki z wywodami jednego z cytowanych w artykule autorów. Mając na uwadze zasygnalizowane powyżej sprawy, a także i okoliczność, że redakcja dowolnie dokonywała zmian w tekście bez zgody i wiedzy autora, pragnąłbym poruszyć i omówić sporne kwestie w niniejszym krótkim artykule.

Pierwsza rzecz, to niedopatrzenie korekty wykonanej przez kogoś z redakcji, w wyniku czego w tekście znalazły się błędy literowe i drobne opuszczenia. I tak na s. 30 przy omawianiu wsi Chocianowice wydrukowane zostało, iż sołectwo zostało tu „wykupione czasowo”, zamiast poprawnie „za czasów” Jakuba z Sienna, co zasadniczo zmienia sens zdania. Nie stosowano bowiem praktyki „czasowego” wykupywania sołectw. Kilka usterek znajduje się na s. 32. I tak przy opisie wsi Huta Wiskicka w tekście wydrukowano, że hutnik lokował ją „simptibus (sic!) propriis”, zamiast, co jest oczywiste, „sumptibus propriis”. Na tejże stronie nazwę wsi Kalino zapisano błędnie z małej litery. Wreszcie także na s. 32 czytamy, iż kapituła dostała Rypułtowiec może w końcu XI w., następne zdanie brzmi zaś: „Najpóźniej w XIV w. została lokowana na prawie niemieckim”. Sformułowanie tego zdania pod względem gramatycznym pozostawia sporo do życzenia. Poprawnie winno mieć ono następującą postać: „Najpóźniej w XIV w. wieś ta została lokowana na prawie niemieckim”.

Wspomniane wyżej błędy i usterki należy zaliczyć do drobnych, które w zasadzie (poza jednym wypadkiem) nie zmieniają treści wywodów autora, choć rzucają pewien cień na redakcję. Niestety zauważyłem też poważniejszą omyłkę będącą wynikiem czyjegoś niedbalstwa. Otóż na s. 31 znajduje się opis wsi Czyżemin. W opublikowanym tekście można przeczytać, iż osada ta

została najprawdopodobniej lokowana w XIV w. na prawie niemieckim, choć pierwszą o tym wiadomość dostarcza dopiero Długosz. Podaje on mianowicie...

iż była ona osadzona na prawie niemieckim. Przy tej wiadomości został umieszczony odsyłacz 33, który ma następującą postać:

DLB s. 277; Archiwum krakowskiej kapituły katedralnej na Wawelu, rękopis pod tytułem: *Pierwsze pole administracji włości Pabianickiej do przesławnej kapituły krakowskiej należącej odprawione Roku Pańskiego 1750*, s. 77.

Ze sformułowania tego przypisu niezorientowany czytelnik ma prawo wywnioskować, iż oba cytowane źródła przekazują tę samą wiadomość. Niestety tak nie jest. Otóż na ten rękopis natrafił podczas swoich poszukiwań archiwalnych dr Tadeusz Nowak, który przekazał mi zawartą w nim wzmiankę o lokacji Czyżemina w 1370 r.<sup>2</sup> Po jej otrzymaniu, w tekście

<sup>2</sup> Pragnę tu złożyć dr. Tadeuszowi Nowakowi, adiunktowi w Katedrze Historii Polski Średniowiecznej UŁ, podziękowanie za użyczenie mi powyższej wiadomości.



maszynopisu oddanym do redakcji „Pabianiciana” dokonałem niezbędnej poprawki. Wspomniany *passus* winien mieć następujące brzmienie:

Omawiana osada została lokowana w XIV w. na prawie niemieckim. W późnym co prawda źródle, bo pochodzącym z 1750 r. zanotowano, że Czyżemin otrzymał przywilej na „wójtostwo” w 1370 r., natomiast Długosz podaje, że ta „villa capitularis in iure Theutonico locata” posiada sołtysa.

Jak wynika z powyższego, w tekście nie uwzględniono z nieznanymi mi przyczyn dokonanego uzupełnienia, które jest ważne dla kwestii lokacji Czyżemina na prawie niemieckim. Wiadomość z Archiwum kapituły krakowskiej, choć późnego pochodzenia i podana w formie bardzo skróconej, jest jednak, jak sądzić należy, w pełni wiarygodna, bo oparta najprawdopodobniej na źródłach pochodzących z czasów wcześniejszych, a nie można wykluczyć przypuszczenia, że i na odnośnym, nieznanym w chwili obecnej, ale wykorzystanym przez lustratorów z połowy XVIII stulecia dokumencie lokacyjnym. Uzupełnienie powyższe jest – jak mi się wydaje – konieczne dla dokładniejszego poznania dziejów Czyżemina. Tu jeszcze chciałbym stwierdzić, że w odsyłaczu 33 kolejność cytowanych źródeł winna być odwrotna, tzn. na początku ma się znajdować „pole”, a potem Długosz. Poprawki tej dokonałem zresztą w maszynopisie. Nawiasem dodam, iż ktoś tytuł wspomnianego rękopisu kapitulnego podał w zmodyfikowanej, współczesnej pisowni. Natomiast oryginalny zapis przedstawiał się następująco: *Pierwsze pole administracji włości Pabianickiej do prześwietnej kapituły krakowskiej należącej odprawione Roku Pańskiego 1750*. Wydaje mi się, że w tym wypadku nie należało stosować zmian w pisowni tytułu wspomnianego źródła.

Z kolei pragnę przejść do sprawy skreśleń dokonanych przez kogoś w przypisach oraz poczynienia niezbędnych uzupełnień, szczególnie wynikami badań, jakie przynosi nowsza literatura. Tych poprawek oraz przywrócenia pierwotnego tekstu nie mogłem dokonać ze względu na to, że redakcja „Pabianiciana” nie ma jak widać dobrego zwyczaju dostarczania autorom tekstu ich prac przed ostatecznym opublikowaniem, co uniemożliwia im dokonanie korekty autorskiej. Jak wiadomo, podczas sporządzania korekty istnieje zawsze możliwość poczynienia niezbędnych poprawek i uzupełnień, których konieczność często wynika z długotrwałego cyklu produkcyjnego wydawnictw bądź pracy nadgorliwych redaktorów. Obecnie słów parę pragnę poświęcić tym zagadnieniom.

Na początku artykułu (s. 27) zająłem się bardzo krótko sprawą tzw. (w starszej literaturze) opola chropskiego. Jak wiadomo J. S. Matuszewski poddał ostatnio bardzo ostrej krytyce dotychczasowe poglądy na temat opola jako jednostki administracyjnej uważając, że w średniowieczu opole było odpowiednikiem tego, co określa się dziś jako okolica, a w źródłach „Oznacza to [...] zwyczajne sąsiedztwo, nie stanowiące specjalnej jednostki



osadniczej”, które łączyło ludzi na zasadzie bliskości miejsca zamieszkania<sup>3</sup>. Z poglądami tego badacza prowadził polemikę Oskar Kossmann, przychyliając się do dawnej koncepcji tłumaczącej znaczenie opola<sup>4</sup>. Z kolei J. S. Matuszewski odpowiedział wspomnianemu wyżej uczonemu zbijając jego wywody i podtrzymując swoje dotychczasowe stanowisko<sup>5</sup>.

Tutaj pragnę zaznaczyć, iż koncepcje J. S. Matuszewskiego na temat istoty opola nie zostały powszechnie przyjęte w nauce historycznej, czego nie omieszkalem zaznaczyć w odpowiednim miejscu opracowania, lecz co zostało przez redakcję (?) usunięte<sup>6</sup>. W tej sytuacji czuję się w obowiązku dokonać korekty tamtejszych wywodów. Argumentacji wzmiankowanego badacza mógł nie znać J. Laberschenk, który w 1991 r. opublikował na temat dziejów dawnego opola mstowskiego artykuł, w którym zawarł wiele interesujących uwag odnoszących się do osadnictwa okolic Mstowa i Lelowa<sup>7</sup>. Brak ustosunkowania się tegoż autora do przedstawionej koncepcji J. S. Matuszewskiego wynika, jak sądzić należy, z okoliczności, że prace obu wspomnianych ostatnio historyków ukazały się w tym samym roku. Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że inni badacze, publikujący już po ukazaniu się ciekawej rozprawy autora nowej koncepcji opola, w swoich studiach w najmniejszym nawet stopniu nie wzięli pod uwagę jego ustaleń. Zaznaczyć co prawda wypadnie, że przedmiotem ich zainteresowań naukowych nie była istota opola, a zagadnienie to poruszali tylko ubocznie. Mimo to, sądzę, należało zająć stanowisko wobec omawianej koncepcji. Przykładowo wspomnę o kilku pracach, w których można spotkać się z opolem rozumianym jako jednostka administracyjna. I tak L. Kajzer używa terminów opole czy organizacja opolna w ich dawnym znaczeniu<sup>8</sup>. W pewnym miejscu swojej monografii, poświęconej budownictwu obronnemu i społeczeństwu, autor ten pisze o tzw. opolu chropkim, które jego zdaniem było dużym kluczem majątkowym odpowiadającym „w ogólnym zarysie późniejszym dobrom pabianickim”<sup>9</sup>. J. Powierski,

<sup>3</sup> J. S. Matuszewski, *Vicinia id est... Poszukiwania alternatywnej koncepcji staropolskiego opola*, Łódź 1991, s. 224–225.

<sup>4</sup> O. Kossmann, *O staropolskim opolu, śląskim weichbildzie i szlacheckim powiecie*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 2, Łódź 1995, s. 5–18, gdzie powołuje się na swoją pracę opublikowaną niedługo przedtem w jednym z niemieckich czasopism naukowych. Artykuł w języku polskim jest w pewnym stopniu jej streszczeniem.

<sup>5</sup> J. S. Matuszewski, *W obronie alternatywnej koncepcji opola*, [w:] *ibidem*, s. 19–39. Uzupełnienie mojego artykułu o stanowiska obu cytowanych badaczy przygotowałem w celu umieszczenia odnośnych wiadomości w odsyłaczu 4.

<sup>6</sup> W przypisie 6 podana została odpowiednia literatura, a ponadto uzupełniłem ją o wydane ostatnio publikacje dotyczące w pewnym, co prawda niewielkim, stopniu sprawy istoty opola.

<sup>7</sup> J. Laberschenk, *Sieć osadnicza okolic Mstowa i Lelowa w I połowie XIII wieku. Problem granic opola mstowskiego*, „*Studia Historyczne*” 1991, R. 34, z. 4, s. 517–533.

<sup>8</sup> L. Kajzer, *Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X–XVIII wieku*, Łódź 1993, s. 34, 38, 40, 42.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 75.



B. Śliwiński, K. Bruski w rozprawie poświęconej przeszłości Pomorza wspominają o świadczeniach krowy i wołu składanych z opola, o daninie opolnej, z czego wolno wnosić, że ich poglądy na temat opola są takie same, jakim holdowała dawniejsza literatura przedmiotu; piszą także o opolu oksywskim położonym w pobliżu Gdańska<sup>10</sup>. Zaznaczyć też wypada, iż pierwszy z wymienionych ostatnio badaczy w opublikowanej niedawno pracy, poświęconej sprowadzeniu zakonu krzyżackiego do Polski, nadal traktuje opole jako jednostkę terytorialną, a i dentyczne stanowisko zajmują też L. Tyszkiewicz, S. Wojtkowiak czy E. Choińska-Bochdan<sup>11</sup>. J. Powierski we wzmiankowanej, bardzo interesującej rozprawie pisze np. o opolu, które obejmowało działą ziemi będące własnością księcia oraz kapituły plockiej, o włości radziejowskiej identyfikowanej przez niego z opolem, o wsiach należących do opactwa w Mogilnie stanowiącym „zwartą terytorialnie część opola”, czy o opolu mogileńskim. Drugi z wymienionych badaczy, współautor opublikowanej parę lat temu monografii Mazowsza, używa terminu „czoło opolne” w Łęczycy. S. Wojtkowiak w swoim artykule wspominał kilka razy o wykształceniu się organizacji opola, o ośrodkach opolnych, a także o utworzeniu kasztelanii na podstawie jednego, względnie kilku opoli. Wzmiankowana zaś wyżej autorka pod określeniem opola rozumie pewną „wspólnotę terytorialną niższego rzędu”, pisze też o grodzie w Chmielnie będącym ośrodkiem „władzy dla mniejszej wspólnoty terytorialnej, zwanej opolem”. Dawne stanowisko w kwestii znaczenia terminu „opole” zostało podtrzymane, jak o tym wyżej wspominałem, przez O. Kosmanna. Jak wynika z przytoczonych, wrywkowych danych, wzmiankowani badacze albo nie znali koncepcji J. S. Matuszewskiego, albo też – z nieznanymi mi bliżej powodów – poza niemieckim uczonym O. Kosmannem, nie zechcieli się do nich ustosunkować. Raz więc jeszcze wypadnie podkreślić, że poglądy wspomnianego wyżej autora nie zostały powszechnie przyjęte przez literaturę, choć przyznać trzeba, iż wywody te są interesujące, a prace na temat opola przynoszą wiele ciekawych i cennych ustaleń. Muszę też zaznaczyć, że dociekania J. S. Matuszewskiego, odznaczające się wielką erudycją, są dla mnie przekonujące i możliwe do przyjęcia. Od momentu ukazania się monografii tego badacza pt. *Vicinia...* staram się unikać używania terminu „opole” w jego dawniejszym znaczeniu. Stwierdzić jednak wypada, że sprawa istoty opola nie została chyba jednak rozstrzygnięta do końca.

<sup>10</sup> J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 185, 187, 205.

<sup>11</sup> J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 1, Malbork 1996, s. 107, 109, 114, 115 i n.; *Dzieje Mazowsza do 1526 r.*, red. A. Gieysztor i H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 83; S. Wojtkowiak, *Polska Środkowa – tradycje historyczne i aspiracje w propozycjach nowego podziału administracyjnego kraju (rozważania dyskusyjne)*, „Rocznik Łódzki” 1997, t. 44, s. 190–191, 195, 201; E. Choińska-Bochdan, *Wczesne średniowiecze. Kartuzy i ziemia kartuska w VI–XIII w.*, [w:] *Dzieje Kartuz*, t. 1, Kartuzy 1998, s. 66, 81.



Przeglądając tekst artykułu opublikowanego w „Pabianicianach” zauważyłem, że jeden z zamieszczonych tam przypisów nie jest mojego autorstwa. Chodzi tu o odsyłacz 7, który wydrukowano w brzmieniu następującym: „Trzeba też zaznaczyć, że J. S. Matuszewski nie zajął się określeniem obszaru przynależnego do terytorium chropkiego”. Tymczasem w oddanym przeze mnie tekście we wspomnianym przypisie uwagi dotyczyły zupełnie innej kwestii. Otóż napisałem tam, że wspomniany ostatnio badacz podaje, iż Chropy i Piątkowisko były położone w jednej okolicy i że dostrzega on „więź Chrop z dzisiejszą ziemią pabianicką”<sup>12</sup>. Otóż uważam, że w pracach historycznych, przede wszystkim odnoszących się do dziejów średniowiecza, nie powinno się używać takiego terminu jak „ziemia pabianicka”, nawet, gdy jest on zaopatrzone w dodatek „dzisiejsza”. Współcześnie określenie „ziemia” jest często używane w środkach masowego przekazu lub literaturze popularnej. Czytając lub słysząc o takich „ziemiach” zastanawiam się, jaki obszar, czy jaką jednostkę administracyjną oznaczają one w czasach obecnych. Używa się np. takich określników, jak „ziemia łódzka”, „ziemia piotrkowska”, „ziemia sędziejowicka” itp., że ograniczę się tylko do obszaru środkowej Polski. Trzeba tu od razu postawić sobie pytanie, czy ta „ziemia łódzka”, to teren województwa tej nazwy. Ale jakiego województwa, bo jak wiadomo w ciągu ostatnich dziesięcioleci przeszło ono wielkie zmiany, jeśli chodzi o zajmowany obszar. Czy więc wspomniany termin oznacza województwo łódzkie w granicach przed, czy po reformie administracyjnej z 1975 r. A może chodzi tu o teren pozostający w zasięgu oddziaływania Łodzi pod względem gospodarczym? Jak widać mnożą się pytania, na które można dać różną odpowiedź. Dalej, czy pisząc o „ziemi piotrkowskiej” dany autor ma na myśli powiat, czy powstałe w przywołanym ostatnio roku województwo tej nazwy. W przypadku wzmiankowanej „ziemi sędziejowickiej” można chyba sądzić, iż ten, kto używa tego terminu rozumie pod nim obszar obecnej gminy. Powyższe przykłady świadczą, iż współcześnie używanie terminu „ziemia” może mylić badacza odnośnie do rozumianego pod tym określeniem obszaru. Zmienia się on bowiem w zależności od współczesnych podziałów administracyjnych. Ponadto w obrębie jednej takiej „ziemi” może znaleźć się kilka innych „ziem”. Mogą one przypominać zabawkę dziecinną złożoną z kilku bab, z których jedna znajduje się we wnętrzu drugiej, ta w trzeciej, ona z kolei w następnej itd. Liczbę takich „ziem” można tworzyć w nieskończoność, przy czym używający tego terminu nie biorą pod uwagę ich wzajemnego stosunku. Taką „ziemię” mogą np. stanowić grunta uprawne, lasy, łąki i pastwiska należące do jakiejś wsi. Idąc dalej, także dzielnice poszczególnych miast można by określać tym mianem. Mnożenie jednak w nieskończoność takich „ziem” prowadzi donikąd.

<sup>12</sup> J. S. Matuszewski, *Początki pabianickich dziejów – mity i fakty?*, „Pabianiciana” 1992, t. 1, s. 8.



Ważniejszym jednak argumentem przeciwko używaniu terminu „ziemia” jest, moim zdaniem, okoliczność, iż w pewnych okresach, przede wszystkim średniowiecza, był on używany na oznaczenie jednostek typu administracyjnego. Oznaczał on mianowicie jednostkę terytorialną, która powstała „na bazie” dawnego księstwa dzielnicowego. Granice księstw z okresu rozbitcia można na podstawie źródeł wykreślić mniej lub bardziej dokładnie. Porównanie ich z granicami średniowiecznych „ziem” wskazuje, że są one w ogólnych zarysach prawie identyczne. Z tych „ziem”, które pojawiają się już w drugiej połowie XIII w., a znane były i w stuleciu następnym, utworzone zostały w końcu XIV i w XV w. województwa, których wielkość, głównie dzięki wykazom poborowym z XVI stulecia można poznać niemal dokładnie. Bez zmian przetrwały one do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wspomniane średniowieczne „ziemie” brały swoje imię od dawniejszych księstw dzielnicowych. Posługując się przykładem zaczerpniętym z obszarów środkowej Polski pragnę zaznaczyć, że powstałe w latach sześćdziesiątych XIII w. z terenów dawnej prowincji łęczyckiej, a później księstwa tej nazwy, dwa nowe, mniejsze księstwa – łęczyckie i sieradzkie, niedługo zaczęto określać mianami „ziemia łęczycka” i „ziemia sieradzka”. Zaznaczyć jednak wypada, że przez jakiś czas oba terminy, tzn. „księstwo” i „ziemia” były używane równolegle. I tak określenie „księstwo łęczyckie”, znane jest już od 1285 r., stosowane było do 1341 r., „ziemia łęczycka” zaś pojawia się w 1332 r. i występuje do końca XIV stulecia; natomiast z „księstwem sieradzkim” spotykamy się w 1285 r., a termin ten został użyty jeszcze w 1360 r., z „ziemią sieradzką” mamy do czynienia od 1286 r. poprzez całe następane stulecie<sup>13</sup>. Te średniowieczne ziemie, identyfikowane z dawniejszymi księstwami, stanowiły zatem określoną jednostkę podziału administracyjnego naszego państwa oraz jednocześnie sądownictwa samorządowego szlachty. I właśnie w tym znaczeniu jak sądzę, wolno historykowi używać terminu „ziemia” taka to a taka. Naturalnie, w średniowieczu nie znano „ziemi pabianickiej” i z tego względu użycie owego określnika nawet dla czasów współczesnych jest, moim zdaniem, mylące i nie na miejscu. Nasuwa mi się tu też pytanie, czy w skład wspomnianej „ziemi pabianickiej”, nazwa której ma pochodzić od miana miasta Pabianice, wchodziły również obszary, których centrum jest Rzgów, należący prawie do końca XVIII w., wraz z okolicą, do kapituły krakowskiej? A może obszar ten należałoby analogicznie ochrzcić mianem „ziemi rzgowskiej” (?), co naturalnie nie ma żadnego znaczenia i uzasadnienia w materiale źródłowym<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 1 (Abramowice-Mzurki), Łódź 1966, s. 184–185; cz. 2 (Nacki-Żywocin oraz dodatek i uzupełnienia), Łódź 1970, s. 94–95, 248.

<sup>14</sup> Na temat niewłaściwego używania w czasach współczesnych terminu „ziemia” por. S. M. Zajączkowski, rec. pracy: *Ziemia Łęczycka. Szkice o teraźniejszości i przeszłości*, Łódź 1964, opublikowana w „Roczniku Łódzkim” 1966, t. 11 (14), s. 340–341.



Chciałbym tu zauważyć, że pragnąłem rozszerzyć i unowocześnić, przede wszystkim opierając się na najnowszej literaturze, moje wywody zamieszczone w artykule, który jest przyczyną niniejszych uwag, a odnoszące się do tzw. prawa niemieckiego. Chciałem to uczynić w przypisach<sup>15</sup>; wobec nieotrzymania tekstu do korekty autorskiej nie zdołałem tego zrobić. Korzystając z okazji postaram się tej sprawie poświęcić obecnie nieco uwagi. Na pojęcie wspomnianego prawa, zdaniem K. Kamińskiej, „składają się dwa elementy: zbiór swobód osadniczych i prawo sądowe”<sup>16</sup>. Prawo niemieckie, jak to podkreśla ostatnio Józef Matuszewski, przyniosło ze sobą reformę rolną. Natomiast, również zdaniem tego uczonego, nie nastąpiła równoczesna recepcja obcego ustroju sądowego i prawa. Reforma rolna była przeprowadzana w interesie panów feudalnych *iure Teutonico* i oznaczała, jak wywodzi dalej tenże badacz, osadzanie chłopów, przeważnie zresztą pochodzenia polskiego „w charakterze właścicieli podrzędnych”, przy czym „nie dokonuje się żadnej zmiany prawa sądowego, którym się ci poddani mieli rządzić i sądzić”<sup>17</sup>.

Podkreślić wypadnie, iż uczony ów stoi na stanowisku, że z reformą *iure Teutonico* trzeba łączyć wprowadzenie na wsi polskiej sądownictwa wiejskiego, sądów ławniczych, przy czym dowodzi on, że nie dokonano jednoczesnej zamiany „prawa materialnego i naturalnego”. Chłopom polskim nie było to bowiem potrzebne, ponieważ prawo niemieckie na ziemiach polskich nie było szerzej znane, z wyjątkiem osadników sprowadzanych z Niemiec. W rezultacie sądzi on, iż sądownictwo wiejskie posługiwało się nadal zwyczajami polskimi<sup>18</sup>. Wprowadzenie jednak tego tzw. prawa niemieckiego w XIII stuleciu i stosowanie go przez wiele następujących wieków miało duże znaczenie dla życia gospodarczego i społecznego otrzymujących je punktów osadniczych. W znacznej mierze przyczyniło się ono do wytworzenia stosunkowo jednolitej masy chłopskiej. Odegrało też wielką rolę w rozwoju stosunków gospodarczych. O ile bowiem dawniej, jeszcze w okresie

<sup>15</sup> S. M. Zajączkowski, *Lokacje wsi...*, przyp. 22 na s. 41.

<sup>16</sup> K. Kamińska, *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r. (Studium historycznoprawne)*, Toruń 1990, s. 47, por. też s. 190, gdzie autorka wspomina, iż nierzadkie były wypadki, że lokacje osad wiejskich wyprzedzały lokację miast. Podobnie było w Rzgowie. Osada ta w 1378 r. otrzymała prawo niemieckie w odmianie średzkiej z nadania kapituły. W 1467 r., za czasów tenuty Jana Rzeszowskiego, kapituła krakowska uzyskała od króla Kazimierza Jagiellończyka zezwolenie na przekształcenie Rzgowa w miasto, które miało otrzymać prawo magdeburskie. Nie jest wykluczone, że z owego przywileju królewskiego nie zrobiono od razu użytku, a właściwa lokacja miasta nastąpiła dopiero w początkach XVI stulecia, por. S. M. Zajączkowski, *Lokacje wsi...*, s. 33, gdzie też podane zostały źródła i literatura przedmiotu.

<sup>17</sup> J. Matuszewski, *Prawo sądowe na wsi polskiej lokowanej na prawie niemieckim*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 2, Łódź 1995, s. 46. Na temat chłopów – właścicieli podrzędnych por. też uwagi tego uczonego w: *Posada chłopska*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN” 1992, t. 46 [1993], s. 115–116.

<sup>18</sup> J. Matuszewski, *Prawo sądowe...*, s. 74.



tw. kolonizacji na prawie polskim, dominującymi formami renty feudalnej były renta odrobkowa i naturalna, to obecnie nastąpiła w tym względzie poważna zmiana. Obie wzmiankowane postacie renty feudalnej straciły na znaczeniu i uległy redukcji do niemal symbolicznych rozmiarów. I tak np. rentę odrobkową obniżono do kilku dni w roku. Renta naturalna ograniczała się do oddawania panu określonej liczby jaj, serów, sztuk drobiu itp. Natomiast na czoło feudalnych świadczeń wysunęła się renta pieniężna. Jej stosowanie leżało w interesie pana, który obecnie co roku, bez względu na urodzaj, otrzymywał od każdego osadnika określoną w umowie sumę pieniędzy. Dla kmieci renta pieniężna też była korzystna. Była ona bowiem czynnikiem stymulującym ich do lepszej i wydajniejszej pracy, wprowadzania nowych technik produkcji rolnej, szerokiego stosowania trójpolówki itp.<sup>19</sup> W interesie chłopca leżało teraz wyprodukowanie jak największej ilości produktów rolnych, określoną część których musiał sprzedać na rynku, przede wszystkim miejskim, aby uzyskać pieniądze potrzebne na czynsz uiszczany panu. Jeżeli jednak wyprodukował i sprzedał więcej, to nadwyżkę pieniędzy mógł obrócić na swoje potrzeby. Nie może zatem dziwić, że czynsze zaczęły się coraz bardziej upowszechniać i wprowadzano je nawet we wsiach, które formalnie rzecz biorąc nie dysponowały prawem niemieckim<sup>20</sup>. Tutaj trzeba jeszcze zaznaczyć, iż osiedla lokowane na prawie niemieckim miały znacznie bardziej uproszczone i ujednoczone obciążenia na rzecz swojego pana feudalnego, jak też i państwa, aniżeli te, które miały starsze, tzw. prawo polskie, co silnie podkreśla A. Wędzki<sup>21</sup>. Pamiętać też należy, że sytuacja osadników lokowanych na prawie niemieckim była wyraźnie lepsza niż tych, którzy go nie otrzymali. Pan feudalny mógł bowiem usunąć ich z dzierżonego przez nich gruntu tylko drogą wykupu, nie wolno ich było przesiedlać przymusowo ani bronić im prawa wychodu ze wsi<sup>22</sup>.

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, wspomniany artykuł opublikowany w t. 3 „Pabianiciana” należało uzupełnić powyższymi poprawkami, naturalnie nie w tak obszernym zakresie, jaki został obecnie zaprezentowany. Brak korekty i dość swobodne potraktowanie zawartości odsyłaczy, nawet usunięcie jednego z nich, przy zastąpieniu go przez kogoś własnym tekstem rzutuje ujemnie na ocenę wydawnictwa.

<sup>19</sup> J. Burszta, *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej. O tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowaniu wsi*, Wrocław 1958, s. 52.

<sup>20</sup> Na temat roli czynszów por. ostatnio K. Kamińska, *op. cit.*, s. 167, 196; H. Wajs, *Powinności feudalne chłopów na Mazowszu od XIV do początków XVI wieku (w dobrach monarszych i kościelnych)*, Wrocław 1980, s. 25 podkreśla, że jedną z głównych cech rozwijającego się prawa niemieckiego było wprowadzenie powszechnego oczynszowania wsi polskiej.

<sup>21</sup> A. Wędzki, *Ze studiów nad procesami osadniczymi ziem Polski zachodniej. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1987, s. 77.

<sup>22</sup> K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1975, s. 248–249. Rozpowszechnianie się prawa niemieckiego na terenach polskich oceniał pozytywnie H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI/2, Warszawa 1985, s. 706.



W czasach dawniejszych, przede wszystkim w okresie stalinowskim, redaktorzy dokonywali różnych cięć i przeróbek tekstu bez żadnych konsultacji z autorami. Ci ostatni nieraz nie mogli poznać swojej pracy, tak bowiem bywała ona przeredagowywana i zmieniana. Obecnie jednak oficjalna cenzura nie istnieje, a dobrym zwyczajem redakcji winno być uzgadnianie proponowanych przez nią zmian z autorem, który może, lub nie, przychylić się do jej sugestii. Podkreślić wypada, że czasem dokonywane przez kogoś poprawki tekstu przyczyniają się do błędnej interpretacji myśli autora. Wspomnieć wreszcie trzeba, że art. 16 pkt 3 i 5 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych gwarantują „nienaruszalność treści i formy utworu” oraz nadzór autorski „nad sposobem wykorzystania utworu”. Prawa te należą do autorskich praw osobistych i nie podlegają zrzeczeniu się lub zbyciu<sup>23</sup>. Wynika stąd, iż dokonanie w moim artykule, bez mojej zgody, zmian w tekście jest niedopuszczalne. Dokonanie zmian w odsyłaczach koliduje z prawem autorskim.

Pragnę jeszcze zaznaczyć, że dostarczanie przez redakcję autorom tekstu do korekty uważam za absolutnie niezbędne. Można dzięki temu uniknąć błędów wynikających z niedopatrzenia drukarni, działania korektorów tekstu, a czasem i redaktorów. Zresztą w świetle cytowanej wyżej ustawy, która m. in. mówi o nadzorze autorskim, dokonanie korekty przez autora można uznać za taki właśnie nadzór nad własnym tekstem.

*Stanisław Marian Zajączkowski*

**SUPPLEMENT TO THE PUBLICATION DEALING WITH THE LOCATIONS  
OF COUNTRY COLONIES ON GERMAN LAWS. THE OLD PROPERTIES  
WHICH HAVE BEEN TAKEN INTO CONSIDERATION BELONGED  
TO THE CRACOW COLLEGIUM**

Summary

In the regional „Pabianiciana” journal, vol. 3, my article concerned with the question mentioned above has appeared. In the text some deletions have been made without my approval or acknowledgement. In the typescript to be printed none of my complements have been included. Consequently, in the present article I have accomplished all necessary corrections to the text published in the „Pabianiciana” journal, paying special attention to the problem of the „opole” nature as well as the question of the so called Pabianice land. Basing on more recent literature, I have also completed the question of the so called German law.

<sup>23</sup> DzU, 1994, nr 24, poz. 83.